Publiczna
Szkoła Podstawowa
im. Marii Konopnickiej
w Mazowszanach

SZKOLNIAK

01/23/24

W tym numerze znajdziecie:

- kącik sportowy;
- propozycje na czas w ferie;
- świąteczny humor
- polecane przepisy;
- świąteczną krzyżówkę i zagadki;
- i dużo, dużo... twórczości uczniów;

Kącik sportowy

Cristiano Ronaldo

Kariera

Cristiano Ronaldo to portugalski piłkarz urodzony 5 lutego 1985. Zaczął swoją karierę w Sporting CP, debiut w seniorskiej drużynie miał w 2002.

Drużyna zauważyła jego potencjał i przeniosła go do pierwszej drużyny. Grając w portugalskiej lidze został zauważony przez Alexa Fergusona - dostał propozycje przejścia do Manchester United, którą przyjął. W 2009 trafił do Realu Madryt, za rekordową kwotę 94 milionów euro.

Po udanych sezonach u Królewskich przeniósł się do Juventusu, gdzie już można było zobaczyć spadek formy u piłkarza. Postanowił wrócić do Manchesteru United, gdzie grał dobrze, ale nie było to jednak to samo. Gdy zbliżał mu się koniec kontraktu z danym klubem i nikt nie wyrażał chęci zakupu zawodnika, pojawił się arabski klub - Al-Nassr, gdzie obecnie znajduje się Ronaldo.

Sebastian Świątek, Urszula Pielas, Maximilian Płoński

Fortnite to internetowa gra wideo opracowana przez Epic Games i wydana w 2017 roku. Jest dostępna w trzech różnych wersjach trybów gry, które mają ten sam ogólny mechanizm rozgrywki i silnika gry. Fotnite Battle Royale, darmowa gra typu Battle Royale, w której do 100 graczy walczy o to, by pozostać ostatnią osobą na mapie, Fortnite: Ratowanie Świata to kooperacyjna hybrydowa gra typu tower defence – gra o przetrwanie, w której maksymalnie czterech graczy walczy z różnymi stworzeniami i broni obiektów za pomocą pułapek i fortyfikacji, które może zbudować. Tryb kreatywny to tryb, w którym gracze otrzymują pełną swobodę w tworzeniu światów i aren bitewnych.

Najbardziej popularny okres Fortnite

Najbardziej popularny okres dla Fortnite był od maja 2018 do początku 2019. W pierwszy rok od wypuszczenia gry Fortnite Battle Royale odniosło ogromny sukces i fenomen kulturowy, który w niecały rok przyciągnął ponad 125 milionów graczy i zarabiał setki milionów dolarów miesięcznie. Fortnite jako całość wygenerował 9 miliardów dolarów przychodów brutto do grudnia 2019 roku.

Fortnite-Mistrzostwa świata 2019

Do walki stanęło ponad 40 milionów uczestników, ale do końca dotrwali jedynie mistrzowie Fortnite World Cup.

Fortnite Mistrzostwa Świata 2023

Udział w zawodach wzięło 100 graczy. Mistrzostwa odbyły się od 13 do 15 października w Kopenhadze. Główna pula nagród wynosiła 4 000 000 miliony USD.

Maksymilian Trybusiński i Marcel Lis

Co warto wiedzieć o Danii

Na flagę Danii składają się dwa kolory. Czerwony oraz biały. Na godle Danii dumnie kroczą trzy lwy. Pomiędzy nimi są symboliczne serca natomiast nad ich głowami znajduje się duża korona oraz krzyż.

Dania to niewielki kraj. Jej stolicą jest Kopenhaga. Ludzie posługują się tam walutą zwaną koronami duńskimi. Językiem urzędowym jest tam duński, jednak głównie po angielsku. Wyspy Owcze oraz Grenlandia mają swoje regionalne języki. W Dani jest jeden z najczęściej uczęszczanych uniwersytetów w Europie: „University of Southern Denmark".

W Billund czyli sercu Danii zbudowany jest jeden z najstarszych oraz największych Legolandów. Został on wybudowany w czerwcu 1968 roku.

Duńczycy mają zwyczaj, iż zawsze, gdy jedzą hot-doga popijają go dużą butelką czekoladowego mleka. W tym kraju jest bardzo dużo miejsc, gdzie można zakupić sobie taką przekąskę.

Dania jest bardzo ekologicznym krajem. Z tego też powodu głównym środkiem transportu są tam rowery. Często na duńskich ulicach można zauważyć także hulajnogi. Jest tam wiele miejsc, gdzie tego typu pojazdy można wypożyczyć na jakiś czas.

Ludzie mieszkający w Danii bardzo sobie ufają. Istnieje tam nawet wiele sklepów, gdzie nie ma kasjera. Wielu osobom wydaje się to dziwne, ale tak jest. W tego typu sklepach stoją tylko puszki na pieniądze oraz odważone produkty. Działa to tak, że klienci biorą wybraną rzecz i wrzucają pieniądze do przeznaczonego na to miejsca.

Patrycja Łukomska Weronika Kołsut kl. 6B

Bazylika Mariacka

Co warto zobaczyć w kościele Mariackim w Krakowie?

Bazylikę Mariacką zaczęto wznosić pod koniec XIII w. na fundamentach wcześniejszego kościoła romańskiego. Nowa świątynia została ***konsekrowana ok. 1320 roku.*** *Przez kolejne stulecia kościół był wielokrotnie przebudowywany, zmianom podlegały zarówno bryła, jak i wnętrze.*

W drugiej połowie XIV w. powstało wydłużone jednonawowe prezbiterium przykryte sklepieniem gwiaździstym. Światło wpada do wnętrze przez ***wysokie okna z witrażami****. Średniowieczne witraże zachowały się tylko w trzech oknach; pozostałe pochodzą z XIX w., a wykonane zostały m.in. przez Stanisława Wyspiańskiego i Józefa Mehoffera.*

Milena Ziółkowska i Wiktoria Szot

Twórczość uczniowska ...

W grudniu br. odbyło się rozstrzygnięcie szkolnego konkursu recytatorskiego „Opowiadanie z dreszczykiem". Wpłynęło 30 prac uczniów klas 4-8. Komisja konkursowa przyznała następujące nagrody w dwóch kategoriach:

- ***klasy 4-6***

I miejsce: Amelia Dujko (6a)

II miejsce: Bartosz Durasiewicz (4b)

III miejsce: Weronika Kołsut (6b)

Wyróżnienia:

Martyna Gazda (5a)

Marta Prokopczyk (4b)

Batłomiej Harliński (5b)

Amelia Stankowska (4b)

- ***klasy 7-8***

I miejsce: Zuzanna Tuzimek (8b)

II miejsce: Amelia Czerwińska (7a)

III miejsce: (ex aequo) Patrycja Bobrowska (7b)

Maja Chruślak (7a)

Wyróżnienia:

Bartłomiej Targowski (7b)

Natalia Stępień (7b)

Na kolejnych stronach prezentujemy wybrane opowiadania. Miłej lektury :)

Kiedy strach ma wielkie oczy...

To był zwyczajny dzień, a przynajmniej tak się zapowiadał. Jak co dzień Ania wstała wcześnie rano i szykowała się do szkoły. Pogoda za oknem była okropna jesienna - padał deszcz ze śniegiem, wiał ostry, lodowaty wiatr. Dziewczynka ubrała się ciepło, otuliła się szalem, założyła swoja ulubioną różową czapkę i wyszła z domu. Droga do szkoły, jaką codziennie pokonywała była jej znana. Gdy weszła w mały lasek, przez który, zawsze przechodziła, odetchnęła z ulgą bo drzewa ochraniały ją od zimnego wiatru.

I wtedy nagle usłyszała drobny szelest. Stwierdziła, że to pewnie drzewa strzelają z zimna lub lisy, których pełno było w tamtejszym lesie albo jakiś zabłąkany kot. Szła dalej, nie zwracając na to uwagi, gdy nagle szelest przerodził się w głośny trzask... Przestraszyła się. Poczuła ciarki na plecach, serce przyspieszyło swój rytm a Ania stanęła bez tchu. Strach, jaki czuła, sparaliżował ją i nie wiedziała, co zrobić: czy uciekać, czy sprawdzić, co dzieje się za drzewami i skąd dobiega ten hałas? Nagle znów usłyszała szelest i jakby ciche miauczenie kotka. Powoli, małymi krokami zaczęła zbliżać się do niego. Pod stosem zmarzniętych liści i gałęzi uwieziony był mały czarny kotek. Chciała mu pomóc, lecz on był tak przestraszony, że gdy tylko odchyliła liście, to on nagle wyskoczył i uciekł.

Ania niewiele myśląc, pobiegła za nim. Wtem stanęła przed starym, zarośniętym bluszczem domem i wtedy znów przeszył ją dreszcz strachu, lecz chęć uratowania kotka była silniejsza niż strach przed wejściem do środka. Małymi krokami zbliżyła się do budynku i po cichutku otworzyła stare drewniane drzwi. Weszła do środka po skrzypiącej podłodze. Stąpała po cichutku, wołając kotka.. Choć serce waliło jej jak szalone, pot ciekł jej po czole, ona nie poddawała się. Na starej, mokrej i rozpadającej się kanapie siedział wystraszony kotek. Jego oczy były szkliste, a ciało trzęsło się z zimna. Ania zdjęła z szyi szal i owinęła kotka. Powoli wycofała się na zewnątrz i w szybkim tempie udała się w stronę swojego domu, zabierając wystraszone zwierzątko ze sobą – do ciepłego i przytulnego pokoju.

Mama dziewczynki udawała, że nie słyszy nowego „lokatora", który wkrótce stał się ulubieńcem całego domu.

Maja Ratyńska, 7b

Opowiadanie z dreszczykiem

Nadeszła jesień w jednej z kanadyjskich wiosek. Liście opadały z drzew, tworząc kolorowy dywan pod stopami przechodniów. Wśród tych cudów natury, dwie siostry bliźniaczki – Emma i Olivia – postanowiły spędzić kilka tygodni w starym domku letniskowym na obrzeżach lasu. Szesnastolatki miały przed sobą pełno zagadnień do przećwiczenia do egzaminów, które je czekały, dlatego wybrały spokojne miejsce do nauki. Obie kobiety były bardzo pewne siebie, dlatego nie bały się spędzać mrocznych nocy same, w starej chacie. Migoczące światło kominka i zapach ciepłej herbaty sprawiały, że wieczory były magiczne. Jednak pewnej nocy atmosfera zaczęła gęstnieć wokół domu, a dziewczyny poczuły, że coś niepokojącego wisiało w powietrzu.

Zaczęło się od tajemniczego pukania do drzwi, które przerywało nocną ciszę. Przez kilka pierwszych wieczorów dziewczyny ignorowały ten dźwięk, przekonane, że to tylko odgłosy nocnej przyrody. Jednak pewnej chłodnej jesiennej nocy postanowiły zbadać sprawę. Otworzyły drzwi i stanęły na progu, zastygając z przerażenia. Nikogo nie było. Następnego dnia postanowiły zbadać tajemnicę. Rozpoczęły poszukiwania wokół domu w lesie, który otaczał posesję. Oddalając się od chaty, nagle zauważyły porzucony cmentarz. Groby zdawały się gapić w siostry mrocznymi oczami. Postanowiły zbadać to miejsce, wierząc, że odpowiedzi na pytania kryją się w historii tych, którzy spoczywali pod ziemią. Kiedy zaczęły przeglądać nagrobki, ich uwagę przykuł stary, zardzewiały klucz, który wystawał z jednego z grobów. Postanowiły go wyciągnąć i zobaczyły, że ma on staromodny, mizernie rzeźbiony kształt. Zdeterminowane, ruszyły w poszukiwaniu zamka, do którego mógłby on pasować. Przeszukały dom od poddasza do piwnicy, aż w końcu znalazły stary, zakurzony pokój na końcu korytarza. Klucz pasował do starej, drewnianej szafy. Gdy otworzyły drzwi, zobaczyły coś, co przyprawiło je o dreszcze. W środku była stara skrzynia pełna starych ksiąg i dokumentów. Wśród nich odkryły dziennik jednego z mieszkańców wioski, który opisywał tajemnicze zniknięcia ludzi w lesie. Według zapisów, w miejscu, gdzie teraz stoi dom, istniał magiczny portal, który przyciągał niewinne dusze. Dziewczyny zdały sobie sprawę, że dźwięki, które słyszały, były echem przeszłości, a pukanie do drzwi było próbą dusz uwolnienia się z pułapki czasu. Postanowiły rozwikłać tajemnicę i pomóc zmarłym w spokoju.

Z każdym dniem, dziewczyny coraz bardziej zagłębiały się w historię zapisaną w starym dzienniku. W miarę czytania zaczęły odkrywać, że portal, który przyciągał niewinne dusze, był wynikiem starożytnej klątwy rzuconej na te ziemie. Ciemne moce próbowały wykorzystać niewinność mieszkańców, przyciągając ich do swojego sidła. W wyniku poznawania historii, dziewczyny zaczęły odczuwać, że napięcie wokół nich wzrastało. Decyzję o rozwikłaniu klątwy podjęły bez wahania. Wiedziały, że zanim nadejdzie pełnia księżyca, muszą znaleźć sposób na zneutralizowanie ciemnych mocy. Zaczęły przeszukiwać wiele ksiąg o magii i rytuałach, zbierając starożytne relikty i zioła, które miały pomóc im w tym niebezpiecznym zadaniu. Podczas jednego z poszukiwań, znalazły w zapomnianej komnacie zbiór magicznych run, które miały moc zaklęcia ochronnego. Starannie je przygotowały, zrzucając na nie modlitwy i poświęcając czas na wyrywanie zaklęć z ksiąg. Z każdym kolejnym dniem, atmosfera wokół domu stawała się gęstsza, a dziewczyny odczuwały, że ciemne moce zaczynają dostrzegać ich obecność. Nadeszła noc pełni księżyca, a siostry stanęły wokół domu, trzymając w rękach przygotowane runy. Zaczęły recytować zaklęcia, a ich głosy rozbrzmiewały jak pieśń oswobodzenia. Nagle, wokół domu pojawiła się czarna mgła, emanująca złośliwą energią. Czuły, jak siła walki między światłem a ciemnością narasta. W tym momencie, z dala, zaczęły słyszeć chóralne westchnienia i płacz dusz uwięzionych. To były ich ostatnie wołania o pomoc, które dziewczyny musiały ostatecznie zaspokoić. Runy zaczęły emanować jasnym światłem, rozpraszały ciemność, a duchy zniknęły, pozostawiając po sobie tylko dźwięk szumu liści niesionych wiatrem. Gdy ostatnie zaklęcia wypływały z ich ust, atmosfera stała się spokojna. Ciemne moce zostały zneutralizowane, a portal zamknięty. Jesień znów nabrała barw, a dziewczyny czuły, że odniosły sukces. W nocy, gdy pełnia księżyca osiągnęła zenit, na niebie pojawiły się jasne gwiazdy, jakby dusze uwolnionych mieszkańców wioski znalazły spokój i odleciały w kosmiczne przestrzenie.

Następnego dnia, dziewczyny postanowiły opuścić dom. Wioska, która jeszcze niedawno była przesiąknięta tajemniczą atmosferą, teraz wróciła do życia. Ludzie, którzy wcześniej omijali to miejsce, zaczęli wracać, a wieś znów tętniła życiem. Szara, ponura, jesienna atmosfera tego miejsca zmieniła się w złocistą i kolorową jesień. Dziewczyny wiedziały, że nie tylko ocaliły swoje życie, ale także przywróciły spokój duszom zmarłych. Nie obawiały się już dźwięków wiatru czy szmerów nocnej przyrody. Były teraz częścią tej historii, zapisanej w zakurzonych stronach dziennika i w jesiennych wspomnieniach, które pozostały na zawsze w ich sercach.

Zuzanna Tuzimek, 8b

Legenda o Mrocznym Duchu

Był pochmurny jesienny poranek. Za oknem wiał silny, porywisty wiatr, który rozdmuchiwał wszędzie różnobarwne liście. Świat mienił się w barwach: złota, brązu i czerwieni. Z koleżankami wpadłyśmy na genialny pomysł jak urozmaicić ten pochmurny dzień. Zaplanowałyśmy małą wycieczkę do dawno opuszczonego domu, o którym krążyła legenda, że mieszka w nim zły duch. Dom ten znajdował się w głębi lasu. Jednak nasza wyprawa, jak się później okazało, nie była dla nas fajną przygodą, lecz mrocznym koszmarem.

O umówionej godzinie spotkałyśmy się na brzegu lasu razem z Anią, Julką, Kasią i Łucją. Na początku wszystkie miałyśmy wspaniałe humory. Każda z nas żartowała i opowiadała ciekawe historie. Czas płynął bardzo szybko i nawet nie zwróciłyśmy uwagi, gdy dotarłyśmy na miejsce. Powoli zapadał już zmrok. Czym prędzej weszłyśmy do środka opuszczonego domu, aby rozpocząć tam naszą zabawę. Miałyśmy w planach wywoływanie duchów. Miały to być tylko żarty i fajna zabawa, lecz nagle zaczęły dziać się dziwne rzeczy. Nawet nie zauważyłyśmy, że Łucja nagle zniknęła. Postanowiłyśmy jej poszukać. Każda z nas udała się do innego pomieszczenia. Ania poszła do kuchni. Szukając Łucji, usłyszała jakieś niepokojące i dziwne dźwięki. Bardzo się wystraszyła i pobiegła do Kasi, by czym prędzej jej o tym opowiedzieć. Niestety, gdy zbiegła na dół po schodach, to już jej tam nie było. Dostrzegła tylko wybitą szybę oraz ślady krwi na podłodze. Przerażona zaczęła głośno krzyczeć:

- Aaa ! Pomocy! Julka, gdzie jesteś?

- Co się stało? - zapytała Julka.

- Najpierw usłyszałam dziwne i przerażając dźwięki, gdy byłam w kuchni, więc zaczęłam szukać Kasi i tu nagle takie coś. Tylko spójrz... - odpowiedziała Ania.

- Trzeba czym prędzej znaleźć dziewczyny - odrzekła Julka.

- To dobry pomysł. Chodźmy sprawdzić w piwnicy - zasugerowała Ania.

Przerażone zbiegłyśmy do piwnicy. Było tam strasznie ciemno, wilgotno, a wokół znajdowało się mnóstwo pajęczyn. Tym razem nie rozdzielałyśmy się, tylko postanowiłyśmy trzymać się razem. Jakimś cudem udało nam się znaleźć włącznik. Niestety, gdy tylko włączyłyśmy światło, okazało się, że żarówka natychmiast roztrzaskała się w drobny mak. Wpadłyśmy w panikę, gdy zaczęły spadać z półek wszystkie słoiki. Przerażone wybiegłyśmy na zewnątrz budynku. Ku naszemu zdziwieniu usłyszałyśmy z krzaków wołanie o pomoc:

- Ratunku! Dziewczyny, gdzie jesteście? - krzyknął ktoś.

To była właśnie nasza Łucja. Była przerażona i trzęsła się ze strachu. Przytuliłyśmy ją, aby dodać jej otuchy, choć same nie wiedziałyśmy, co się tak naprawdę dzieje wokół nas. Wszystko to było bardzo dziwne. Chciałyśmy już wracać do domu, gdy przypomniałyśmy sobie, że nie ma z nami Kasi. Gdy zastanawiałyśmy się co robić dalej, Ania dostrzegła ślady krwi na drodze. Domyślałyśmy się, że to muszą być ślady Kasi. Ruszyłyśmy szybko, podążając za naszym nowym tropem. Nagle ukazała się stara szopa, w której ukrywała się nasza przyjaciółka. Okazało się, że szyba, która została przez kogoś zbita, zraniła ją w dłoń. Udzieliłyśmy jej pomocy i ruszyłyśmy w drogę powrotną do domu.

Gdy dotarłyśmy wszystkie szczęśliwie do domu, zadecydowałyśmy, że opowiemy sobie, co tak naprawdę się tam wydarzyło. Jak się pewnie domyślacie, za tymi makabrycznymi wydarzeniami stał zły duch tego domu, który został przez nas przez przypadek wywołany.
Zmęczone całym dniem szybko zasnęłyśmy już w bezpiecznym miejscu.

Następnego dnia postanowiłyśmy wyciągnąć wnioski z naszej bezmyślnej zabawy. Wspólnie zadecydowałyśmy, że już nigdy nie będziemy kusić losu. Okazało się, że wywołałyśmy ducha opuszczonego domu, który postanowił dać nam nauczkę na przyszłość, aby nigdy nie lekceważyć krążących legend, a zwłaszcza o Mrocznym Duchu, ponieważ w każdej legendzie jest odrobina prawdy.

Natalia Stępień, 7b

Magiczna lalka

Zuzanna, ciekawa dziesięciolatka, odkryła starą, zapomnianą piwnicę podczas przeprowadzki do domu swoich dziadków. Bardzo powoli otworzyła skrzypiące drzwi, uwalniając zapach starych książek i kurzu. Światło jej latarki ukazało ogromne, przez lata niewidziane pajęczyny.

Schodząc po krętych schodach, Zuzia czuła, jak atmosfera gęstnieje, a dreszczyk niepewności wypełnia jej skórę. Znajdując stary kufer, otworzyła go, odkrywając zakurzone listy i zniszczone fotografie, ukazujące rodzinne tajemnice.

Nagle z ciemnego kąta piwnicy, dobiegł szelest. Zuzanna zawahała się, a serce zabiło jej mocniej. Zbliżając się, zauważyła wyblakłą lalkę na starym fotelu, która zdawała się patrzeć na nią smutnymi oczami.

Niewielka figurka ożyła w jej rękach. To była lalka, która spełniała życzenia. Wystarczyło poprosić, a ona wypełniała życie magią. Pierwszym życzeniem dziewczynki była podróż do Machu Picchu, i nagle znalazła się pośrodku miasta Inków.

Z czasem Zuzanna zaczęła dostrzegać, iż każde spełnione życzenie czyni lalkę jeszcze smutniejszą. Zrozumiała, że ona sama pragnie wolności. Chciała odzyskać swój pierwotny stan, zanim stała się narzędziem spełniania cudzych marzeń. Dziewczynka została zmuszona, zwrócić jej wolność.

Zniknęła, pozostawiając za sobą wspaniałe wspomnienia. Zuzia wróciła do rzeczywistości. Chociaż straciła magiczną lalkę, zyskała cenne doświadczenie, że prawdziwe szczęście nie zawsze kryje się w spełnianiu bezgranicznych marzeń.

Natalia Stanisławek, 7b

Duch wujka

Chciałbym Wam dzisiaj opowiedzieć o tym, co się przydarzyło naprawdę mnie i mojej rodzinie. Było to parę lat temu, kiedy byłem jeszcze mały. Miałem dopiero kilka lat. Wtedy do szpitala trafił mój wujek. Pojechał tam swoim samochodem, żeby lekarze przeprowadzili mu planowany zabieg. Po trzech dniach miał wrócić do domu. Niestety stało się inaczej i wujek po zabiegu miał jakieś komplikacje. Po dwóch dniach zrobiono mu kolejną operację, a później jeszcze jedną. Po tygodniu wujek zmarł.

W związku z tym, że ani my, ani rodzina nie spodziewała się , że tak się może stać , wszyscy byliśmy poruszeni nagłą śmiercią wujka, który był jeszcze młody. Po jego śmierci byliśmy w szoku, jednak trzeba było załatwiać sprawy związane z pogrzebem i wtedy zaczęły się dziać różne dziwne rzeczy w domu zmarłego wujka.

Było to jesienią. W koszyku na stole leżały różne owoce, w tym jabłka. Na jednym z nich pojawiła się brązowa plama w kształcie serca, mimo że jabłko było całkiem zdrowe. Kiedy minęło trochę czasu, ciocia rozlała herbatę na obrus i na tym obrusie pokazała się spora plama w kształcie serca. Kiedy nadszedł następny dzień, na ubraniu cioci była kolejna plama w kształcie serca.

Po trzech dniach , kiedy już się odbył pogrzeb wujka, wszystkie te zjawiska ustały. Mówiliśmy sobie wtedy w rodzinie, że w związku z tym, że wujek nie zdążył się pożegnać, to w ten sposób mówił swojej rodzinie, czyli cioci i swoim dzieciom, że ich KOCHA i nad nimi czuwa.

Historia ta jest prawdziwa i mimo że minęło już kilka lat od tego wydarzenia, ciągle wspominam ją z dreszczykiem. Kocham mojego wujka i wiem, że czuwa nad nami z nieba...

Bartłomiej Targowski, 7b

Niezwykła historia z dreszczykiem w tle

Nastała jesień. Jeszcze kilka dni temu wszystko w moim życiu wyglądało normalnie. Bawiłam się z bratem, gdy dostałam wiadomość. Została nadana przez moją najlepszą przyjaciółkę, Kasię. Wiadomość brzmiała tak: ,,Emi, szybko przyjedź do mnie, bo mamy problem. Od razu ruszyłam do niej, ale niestety nikogo nie było w domu i musiałam wziąć brata ze sobą. Gdy dotarliśmy na miejsce, Kasia otworzyła drzwi.

- Hej, Emilio, chodźcie szybko! - krzyknęła Kasia.
- Hej! O jaki problem ci chodziło? - zapytałam.
- Już ci mówię. Tydzień temu zauważyłam dziwnie niepokojące zjawisko, zrobiło się cieplej niż w lato! Zadzwoniłam do Karola, bo jego siostra, Jadwiga, jest naukowcem i poprosiłam o kontakt do niej. Po chwili Karol powiedział, żebym przyjechała do nich. Minęła godzina i wreszcie dotarłam – odetchnęła.
- No i co dalej? Co się stało?
- Trochę z nią porozmawiałam i powiedziała, że jest źle , bo bardzo zmienia się klimat! Umówiłyśmy się na kolejne spotkanie, ale nie dojdzie do niego, przynajmniej w najbliższym czasie.
- Dlaczego?-zapytałam zaciekawiona.
- Dostała awans. Jest teraz w USA, zmieniła miejsce pracy. Rozumiem, dlaczego tam pojechała. Ma większe szanse na różne osiągnięcia naukowe. Ale to nieważne, musimy się tym zająć!

Tak dotarliśmy do tego miejsca. Na świecie zostało mało ludzi,bo większość dostawała udarów i nie miał im kto pomóc, za to inni od zmarli z odwodnienia, bo na ziemi nastał susza. Mi, Kasi i mojemu młodszemu bratu, Patrykowi udało się przetrwać. Nie wiemy, czy naszym sąsiadom też się to udało.

- Patryś, podasz mi śrubokręt?- zapytałam.
- Tak, a poczytasz mi potem? Proszę - mówił błagając.
- Ja ci poczytam - odezwała się Kasia, kończąc montować kable. - Akurat skończyłam tę część zasilacza.
- Mnie jeszcze trochę to zajmie, bo muszę wkręcić kilka śrubek.

Gdy skończyłam wkręcać śrubki, a Kasia czytać, poszłyśmy zobaczyć do kuchni, czy jest jeszcze coś do jedzenia.

- Mamy jeszcze zapasy na dwa miesiące, bo w piwnicy jest jeszcze dużo jedzenia, ale ja bym już włączała nasz zasilacz- powiedziała do mnie Kasia.
- Ja też, ale musimy dać temu jakąś super nazwę, bo to nie do końca jest zasilacz - dodałam.
- Nazwijmy to ,,klimator! - wykrzyknęłyśmy razem.
- Dzisiaj pójdę wieczorem na przegląd miasta, bo wtedy nie będzie tak gorąco, więc to idealna chwila.

Kasia położyła się spać, a ja czekałam na idealny moment.

Gdy zapadł zmierzch i zrobiła się idealna pogoda, poszłam z latarką w ręku pooglądać okolicę. Wszystko wyglądało inaczej - było mniej roślin, domy zostały zrujnowane. Uznałam, że pójdę do sklepu spożywczego, bo on jako jeden z niewielu budynków ocalał. Gdy weszłam do środka, usłyszałam szelest, jakby tam było dzikie zwierzę!

- Halo? Jest tu ktoś? - zapytałam.

Zza rogu wychyliła się głowa wilka i dziewczyny, która wyglądała jakby była w moim wieku.

- Hej, jestem Emilka. Nic wam nie zrobię - powiedziałam z uśmiechem.
- Hej, Emi! To ja, Liliana - odpowiedziała mi.
- Jesteś tu sama?
- Nie, jest nas kilkoro. Ja akurat z Wiksem jestem na zwiadach. Są też tutaj: Marcin, Karol, Lena, Aniela.
- A mogłabym dostać trochę jedzenia? Jestem tu z moim bratem i z Kasią u mnie w domu i brakuje nam jedzenia...
- Będziesz mogła dostać jedzenie, gdy wygrasz ze mną w kamień, papier, nożyce. Reszta nie chce ze mną zagrać - dała mi propozycję nie do odrzucenia. Po kr㈹kim myśleniu zgodziłam się.
- Wygrałam! - krzyknęła Lilka. - Ale i tak się podzielę. Nie zostawię głodnej koleżanki bez pomocy.

Kazała Wiksowi wziąć zakupy i zaprowadzić mnie do domu.

Gdy dotarliśmy do mojego domu, podziękowałam mu i włożyłam do przenośnej torby dwie czekolady, bo widziałam, że jej nie mają.

- O, wstaliście, to może rozpakujecie zakupy, a ja się położę?
- Ok - odpowiedzieli mi i poszli rozpakować zakupy.

Następnego dnia, poszłyśmy odpalić maszynę.

- A co wy tu robicie?-zainteresował się Patryk.
- Odpalamy maszynę, ale załóż te okulary ochronne i się z nami schowaj - Kasia powiedziała to, zakładając Patrykowi okulary.
- Teraz: 3, 2, 1! - krzyknęliśmy razem.

Włączyłam maszynę i nic nie wybuchło. Poszłam sprawdzić, czy coś się stało i znowu było tak jak zawsze. Myśleliśmy, że nic się nie uda, ale jednak zadziałało!

- Udało się, kochani!- wykrzyczałam, dotykając zielonej trawy. - Dziura ozonowa się zamknęła.

Minęło sześć lat od tego zjawiska, gdy znów zaczęło się dziać coś niezwykłego.

- Kasia, uciekaj! - krzyknęłam, ale na próżno. Nasz wynalazek, który miał zmienić świat, zepsuł się.

Niepokojące myśli nie dawały mi spokoju. Musiałam ją znaleźć. Poszukałam przez satelitę miejsca, gdzie mogła zostać zabrana i znalazłam jedno takie.

W górach Tatrach była jakaś dziwna kapsuła i możliwe, że została zabrana do siedziby hackerskiej.

Poleciałam tam helikopterem ciepło ubrana. Gdy dotarłam na miejsce, musiałam zgadnąć hasło. Brzmiało ono tak: ,, Miedzy latem, a zimą, ale nie miedzy zimą, a latem.

To było łatwe! Odpowiedź to jesień. Pojawił się nowy rebus: ,, Tak chodziło o jesień, lis + t + misiek, to też było łatwe, bo odpowiedzią był listek. Drzwi się otworzyły i weszłam od razu schowałam się za filarem.

- Witaj, Kasiu, jak ci idzie tworzenie Rakiety HCK? - zapytał przywódca .
- Nie będę tego robić! - krzyczała.
- Trzeba było zabrać twoją koleżankę, a nie ciebie. A może coś chcesz? Damy ci wszystko, czego zapragniesz.

Nic nie odpowiedziała. Zastanawiałam się, co oznacza ten skrót, ale to łatwe - HCK oznacza Hacker.

- Dobra idziemy, mamy nadzieję, że to zrobisz! - wyszedł zły.

Odczekałam pięć minut i zawołałam Kasię.

- Hej, kochana!
- Hej, Emi! Jak mnie znalazłaś?
- Później ci powiem, ok? Teraz cię uwolnię.

Nie dokończyłam mówić, gdy mnie złapano. Zabrano mnie do celi, ale na próżno, bo już dawno wezwałam FBI. Właśnie FBI weszło przez drzwi i zgarnęło przestępców.

- Jak to?! To nie może być prawda - powiedział ich przywódca.
- No cóż, od dwóch miesięcy ścigamy was. Ja i Kasia jesteśmy tajnymi agentkami FBI - odparłam.

To była jedna z poważniejszych spraw, które nam zlecono. Na szczęście udało się nam wykonać zadanie. Może dostaniemy awans?..

Klaudia Fryszkowska, 7b

Pora na dreszczyk
Zaduszki 1893 roku

Pewnego zimnego wieczoru po zmroku dzieci z sąsiedzkiego domu zebrały się w parku marszałka Edwarda Rydza - Śmigłego.
- Cześć, wszystkim! - powiedziała zmarznięta Zuzanna.
- Myślicie że, to dobry pomysł? Mama mówiła mi że, w tym domu...
- To znakomity pomysł - odpowiedziała Olga
- A co jeśli w tym domu naprawdę straszy? albo ten dom się zawali!
- Stasiu, jeśli się boisz, to możesz wracać do domu, a cała reszta idzie ze mną- odpowiedziała surowo Zuzanna.
- Oczywiście ,że się nie boję! Idę z wami. Zaczekajcie!
Dzieci szły w stronę starego domu, którego legenda głosi że, starszy pan, który tam mieszkał, nie cierpiał dzieci i pewnego dnia umarł i mówi się że, jego duch został w tym domu i go strzeże. Nie wiadomo z jakich przyczyn zawsze o północy na parterze zapala się lampka dyni, która sama została zapalona. Dzieci, chcąc wyjaśnić to, co się dzieje w tym domu, postanowiły zabawić się w detektywów.
- Jesteśmy - powiedziała cicho Olga.
- Dobra, robimy tak: ja Olga i Filip idziemy na parter, a Staś z Ulą idą do piwnicy - powiedziała Zuzia.
- Okej.

Dzieci uchyliły lekko furtkę i weszły powoli na podwórko. Staś i Ula byli bardzo przestraszeni i nie czuli, że chcą tam wchodzić, bo to jest niebezpieczne. Kiedy dzieci uchyliły drzwi do domu, zauważyły, że w progu na szafce stały dwa świeczniki, które następnie zabrały do oświetlenia domu. Budynek był bardzo stary, drewniany i widać było, że długo nikt się nim nie zajmował. Gdy dzieci się rozdzieliły w piwnicy, Staś i Ula znaleźli album tego starszego pana. Dziewczynka wyczytała z pierwszej strony albumu, że zdjęcia w nim są z okresu jego dzieciństwa i małżeństwa. Ula chciała zawołać chłopca, który szukał czegoś w kartonach, ale on był pierwszy.
- Ulu! Mam coś - jakiś pamiętnik. Chodź szybko! - krzyknął Staś.
- Już idę.

Wkrótce na górze dzieci znalazły kawałek zdjęcia, a z tyłu widniał napis
,, Zdjęcie ma tajemnicę mą ".
- Może w domu jest więcej kawałków tego zdjęcia! Trzeba zejść do reszty i powiedzieć im o tym - rzekł Filip.
- To dobry pomysł! Chodźmy!
Kiedy cała reszta zeszła na dół, Ula pokazała zdjęcie, które znalazła i przeczytała napis.
- A my znaleźliśmy album i pamiętnik - powiedziała Ula.
- Przeczytajmy jeszcze raz wszystko po kolei i zobaczymy, czy są tam jakieś podpowiedzi, gdzie mogą się znajdywać te zaginione kawałki zdjęcia - odparła zmieszana Olga.

Dzieci po zapoznaniu się z resztą rzeczy postanowiły, że poszukają w całym domu, w każdym zakamarku kawałków zdjęcia.
- Mam, znalazłem coś! Kawałek zdjęcia, na którym jest dziewczynka - powiedział Staś.
- Ja znalazłam kawałek, na którym jest pokazane szpitalne łóżko.

Po kilku minutach szukania dzieci znalazły prawie wszystkie kawałki zdjęcia. Brakowało tylko jednego - tego najważniejszego.
- Przeszukaliśmy cały dom, to znaczy prawie cały. Został pokój, w którym dzieje się coś dziwnego. Tam jest to światło, które widzę codziennie w nocy, jak idę spać - powiedziała Zuzia.
- Może warto tam zajrzeć, Zuzanno? - spytała Ula.
- Dobrze, chodźmy tam wszyscy. Tylko bez paniki! - powiedziała Olga, która chciała uspokoić innych.

Dzieci małymi kroczkami doszły do drzwi pokoju, jeden z chłopców otworzył je i wszedł jako pierwszy, a za nim cała reszta. Nagle lampka zapaliła się, a Zuzia z Olgą przestraszone chciały wybiec z pokoju, ale zatrzymała je Ula.
- Zobaczcie, światło - powiedziała głośno Ula.
- Światło pada na jedną z szafek komody - powiedział szczęśliwy Staś.
- Może w tej szafce jest ostatni kawałek?

Chłopiec podszedł do szafki , otworzył ją i wyjął z niej ostatni kawałek zdjęcia.
Dzieci pośpiesznym krokiem udały się do pokoju, w którym układały zdjęcie w całość.
- Mamy to!

Zdjęcie przedstawiało jakąś dziewczynkę i obok pana, który siedział koło tej dziewczyny na łóżku szpitalnym.
- Zobaczcie na tym największym kawałku jest coś napisane - odparła Zuzia.
Zdjęcie zostało zrobione w 1883 roku ,, Ja i moja córka, która dostała ataku padaczki w szkole przez kolegów w klasie... Teraz już jej ze mną nie ma".
- To może dlatego ten pan tak nie lubił dzieci! Przez ten wypadek - powiedziała smutna Ula.

Dzieci odłożyły zdjęcie na półkę i wyszły z domu pana Józia. Przez całą drogę rozmyślały, jak ciężko mu było się z tym pogodzić. W końcu stracił najbliższą dla niego osobę. Dlatego trzeba pamiętać ,że rodzinę ma się tylko jedną i warto ją odwiedzać, nawet jak już niektórych jej członków z nami nie ma. I choć podobno nie ma ludzi niezastąpionych, to jednak niektórych bardzo brakuje...

Patrycja Bobrowska, 7b

Zaginiona perła

Był wieczór Halloween. Za oknem było wietrznie i deszczowo. Przygotowywałam swój przerażający strój nietoperza, w którym będę trzymać uzbierane przeze mnie cukierki. Nagle usłyszałam pukanie.
- Emma! Twoje przyjaciółki już są! - krzyknęła mama.

Moje przyjaciółki, czyli Naomi i Audrey były za drzwiami, z wielkimi uśmiechami. Pobiegłam i otworzyłam im. Moim oczom ukazała się księżniczka, za którą przebrała się Naomi i czarownica, którą była Audrey.
- Szczęśliwego Halloween! - rzekły dziewczęta.
- Nawzajem! Zaraz przynoszę łakocie - odpowiedziałam.

Gdy dałam smakołyki, poszłam razem z nimi w poszukiwaniu kolejnych.
- Szczęśliwego Halloween! - krzyknęłyśmy do sąsiadki.
- Ojej! Już przynoszę cukierki! - odparła pani Mila i przyniosła nam karmelki, trzy czekolady i nietypowo karmę dla kota.
- Widzę, że nie tylko dzieci zbierają coś słodkiego - oznajmiła, śmiejąc się.
Obejrzałyśmy się, a za nami była moja kotka Lumi przebrana za mysz.
- Chodźmy do następnego domu! - zawołałam.
- Lepiej nie - wyszeptała Audrey. - podobno są tam złe duchy, które bardzo straszą.
- A ja słyszałam, że najbardziej straszą w noc Halloween - dodała Naomi.
- Pleciecie głupoty! - zaprzeczyłam i ruszyłam w stronę tego ,,nawiedzonego domu.

Otworzyłam furtkę i zapukałam. Powoli rozglądałam się po ogrodzie. Zauważyłam, że dom nie był zbyt zadbany, stał stary i opustoszały. Widać było skrzypiącym furtkę, pękającą farbę na ścianach mieszkania i wybite szyby z okien. Nikt nie otwierał. Kiedy zapukałem jeszcze raz, usłyszałam zbliżające się koleżanki i kotka.
- Mówiłam ci, ten dom jest nawiedzony - rzekła Audrey.
- On Nie jest nawiedzony, tylko opuszczony - Zaprzeczyłam i pociągnęłam za klamkę. Nagle zatrzasnęła się ziemia.
- Co się dzieje? - z przerażeniem zapytała Naomi.

Wpadłyśmy w ogromną, czarną dziurę, a naszym oczom ukazały się różne obrazy, które zaczęły się ruszać.
- Gdzie jesteśmy? - spytałam i rozejrzałam się.
Spostrzegłam, że otoczyły nas przezroczyste stwory.
- Wyjdźcie stąd! Nie powinno was tu być! - rzekły duchy.

Kiedy zauważyłyśmy je, od razu zaczęłyśmy uciekać. Były straszne! Umiały bardzo szybko latać, przenikać przez ściany i było ich bardzo dużo!
- Dlaczego tutaj jesteście?! - spytałam.
Pomyślałam, że im więcej się o nich dowiemy, tym szybciej wyjdziemy.
- Emma, uciekaj! - krzyknęły przestraszone dziewczyny.
- Dlaczego? Jesteśmy tu, by chronić magiczną perłę - oświadczył jeden z duchów.
- Ale niestety gdzieś nam zginęła - ze smutkiem powiedział drugi.
- Może pomożemy wam ją odnaleźć?
- Emma! To są duchy! Nie wiadomo co zamierzają z nami zrobić! - przestraszyła się Audrey.
- O! Kolejka górska! Możemy się rozglądać i jednocześnie się poruszać.
- Ale uważajcie! Do naszego domu dostałeś się również złe, czerwone stwory, które chcą odebrać nam nasz skarb, dzięki któremu chronimy się przed nimi - ostrzegły.

Weszłyśmy do wózka i pojechałyśmy wzdłuż torów. Naprzeciw nas leżały rozmaite rzeczy, na przykład: Farby, cegły, Miotły i stare, zakurzone ubrania.
- Czy my dobrze jedziemy? - Zapytała Naomi.

Jechałyśmy już długo i nadal nie było perły.
- Dlaczego chcesz im pomóc? - spytała ze złością Audrey.
- Każdemu trzeba pomagać, nawet temu najstraszniejszemu - wytłumaczyłam i pojechałyśmy dalej.

Nagle zauważyłyśmy duszki, ale całkiem inne od tych, które dotychczas poznałyśmy. Wyglądały strasznie i złowrogo. Za nimi znajdowała się prawdopodobnie Magiczna perła. Po cichu zakradłyśmy się. Nasz plan wyglądał tak: Lumi odwraca uwagę a my zabieramy perłę. Tak zrobiłyśmy. Wyskoczyłyśmy z wagonika i wdrożyłyśmy nasz plan w życie. Gdy duszki nas zauważyły i od razu zaczęły nas gonić. W rękach trzymałam perłę, a serce tak mi mocno biło, że nie mogłam złapać tchu. Ale nie poddawałam się i biegłam, ile sił. Gdy dotarłam na miejsce, rzuciłam zdobyć do dobrych duchów, a one umieścił ją na magiczny, złoty Stolik i zaczęła działać się magia. Nagle zapanowała rażąca jasność. Wszystkie złe duchy zamieniły się w dobre i wesołe, a dom stał się piękną willę.
- Bardzo wam dziękujemy! - powiedziały duszki i zaczęły wiwatować na cześć zwycięstwa.

Tak więc szczęśliwie zakończyła się nasza przygoda z duchami. Ciekawe, co się nam przydarzy w przyszłym roku?...

Martyna Gazda, 5b

Bartosz Durasiewicz KL4B

„LEŚNA PRZYGODA"

Pewnego sobotniego popołudnia wybrałem się z braćmi na spacer po lesie. Pogoda była idealna na takie wycieczki, świeciło słońce, niebo bez chmur. Wszystkie drzewa w lesie miały czerwono-żółty kolor. Była to piękna jesień.

Michał i Adam zabrali ze sobą kosz na grzyby, ja zaś miałem siateczkę na liście do jesiennej pracy konkursowej. Moja siatka szybko zapełniła się różnorodnymi kolorowymi liśćmi. Chłopcy zaś nie znaleźli żadnego grzyba. Postanowiliśmy pójść dalej - w głąb lasu. Aż wreszcie trafiliśmy w miejsce pełne grzybów. Nasze kosze w jednej chwili były pełne prawdziwków. W lesie robiło się coraz ciemniej. Nasze wycieczki rozkręcały się jeszcze bardziej, było coraz weselej. Ten las znamy jak własną kieszeń. Wchodziliśmy na drzewa, zasypywaliśmy się liśćmi. Bawiliśmy się świetnie, nasza radość i dobry humor nas nie opuszczały. Wpadłem na genialny pomysł, iż las to świetne miejsce do zabawy w chowanego. Chłopcom pomysł się spodobał. Natychmiast przystąpiliśmy do zabawy. To był mój pomysł, więc to ja rozpocząłem odliczanie, a chłopaki szukali kryjówek. Jako pierwszego znalazłem Adama. Michała dalej szukałem bez końca.

Zrobiło się naprawdę ciemno, a ja nadal szukałem.
Obaj z Adamem zaczęliśmy wołać Michał!!!
Nikt się nie odzywał. Zapadła ciemność, nie było nic widać,
a powietrze było coraz chłodniejsze. Czułem jak moje serce
bije szybciej i mocniej. W telefonach włączyliśmy latarki,
choć niewiele nam to dało. Teraz już byliśmy mocno przestraszeni.
Zadzwoniłem do rodziców, rodzice zaś na policję. Nagle usłyszeliśmy
różne odgłosy, serce podchodziło nam do gardła. To było
straszne. Ukryliśmy się za największym drzewem.
Po kilku minutach zobaczyliśmy niebieskie światło i syrenę
policyjną. Wyjrzałem zza drzewa i zobaczyłem mamę
oraz kilku policjantów, co nas bardzo ucieszyło. Podbiegliśmy
do mamy i wszystko opowiedzieliśmy o Michale, który
się nie znalazł. Policjanci wzięli psa i ruszyliśmy
w dalsze poszukiwania naszego brata. Zajęło nam to długo,
pies tropiący stanął na wysokości zadania i znalazł
naszą zgubę. Michał w najlepsze spał pod drzewem.
Nie miał pojęcia co się wydarzyło. Na szczęście wszystko
dobrze się skończyło. Policjanci odwieźli nas do domu, trochę
pogadali nam, ale my już mieliśmy nauczkę tej zabawy.
Był to bardzo długi dzień, który zakończył się szczęśliwie.
W domu odbyliśmy długą rozmowę przy herbacie.

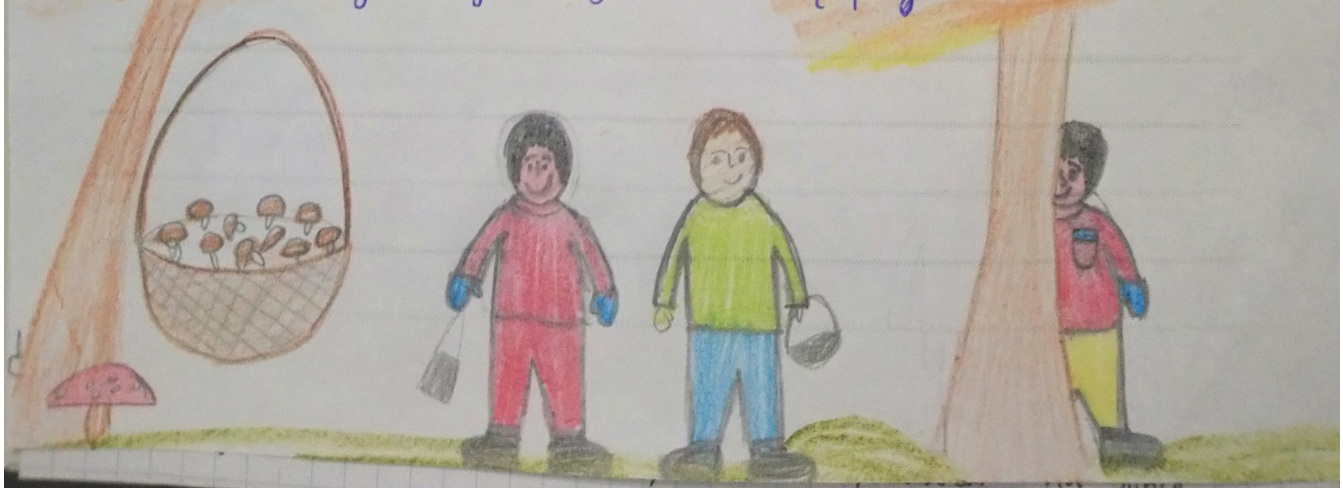

Zagubieni

Ten tydzień zapowiadał się dla Emilii zwyczajnie, wtedy jeszcze nie wiedziała jak bardzo się myli. Dziewczyna wracała ze szkoły wraz ze swoim najlepszymi przyjaciółmi: Tomkiem i Klaudią, szli do domu Emilii, ponieważ mieli wspólnie uczyć się na sprawdzian z biologii. Gdy przekroczyli próg mieszkania, przywitał ich pies dziewczyny, Alex. Był dużym i naprawdę mądrym zwierzakiem! Dzieci stwierdziły, że przed nauką wyprowadzą go na krótki spacer po mieście.

-Alex, chodź idziemy na spacer! - krzyknął Tomek.

Pies w podskokach wyszedł na dwór, a dzieci szły tuż za nim.

-Ej, chodźmy na lody! - zaproponowała Klaudia.

-Super pomysł, chodźmy. - odpowiedział Tomek.

Dzieci weszły do lodziarni zostawiając Alexa przywiązanego na smyczy do drzewa, ale gdy wrócili,już go tam nie było.

-ALEX! GDZIE JESTEŚ? - krzyczeli.

Szukali go przez dobre trzydzieści minut, ale nigdzie go nie było.

-I co ja teraz zrobię? Jak ja mogłam dopuścić do czegoś takiego, to wszystko moja wina! - mówiła Emilka.

-Uspokój się, znajdziemy go, chodź zapytamy się ludzi, czy coś widzieli - zaproponował Tomek.

Pytali wiele osób, ale od każdego słyszeli: "Niestety, nic nie widziałem".

-Chodźcie, zapytamy się jeszcze tej pani - powiedział Tomek.

-Dzień dobry, przepraszam, widziała pani może takiego psa?

Pokazał kobiecie zdjęcie w telefonie.

-Oj, niestety, nic nie widziałam, zaginął wam?

Dzieci zgodnie pokiwały głową.

-Ostatnio w okolicy znikają psy, widziałam dziś na przystanku z dziesięć ogłoszeń o zniknięciu. Policja podejrzewa, że ktoś może je porywa! - mówiła dalej kobieta.

Emilia miała łzy w oczach, szanse na znalezienie jej kochanego czworonoga właśnie jeszcze bardziej się zmniejszyły.

-Dziękujemy za pomoc, miłego dnia - pożegnała się Klaudia.

-Wiecie co, musimy napisać jakieś ogłoszenie, trzeba próbować wszystkiego - zaproponował Tomek.

-Chodźmy do domu... - powiedziała smutnym głosem Emilia.

Gdy wrócili do domu, napisali ogłoszenia, wydrukowali je i rozwiesili po całej okolicy. Po powrocie rodziców Emilii z pracy, dzieci opowiedziały im, co zaszło.

-Kochanie, nie martw się, znajdziemy go - pocieszała mama.

Emilia nie chciała z nikim rozmawiać, weszła do swojego pokoju i zamknęła drzwi.

Następnego dnia chodziła smutna i nic nie mogło poprawić jej humoru. Po szkole przyjaciele zabrali ją do kina, aby oderwać jej myśli od rzeczywistości. Faktycznie, film był bardzo fajny, ale Emilia nie potrafiła się na nim skupić, myślała tylko o tym, jak odnaleźć Alexa. Odpowiedź przyszła zdumiewająco szybko. Wracając już z kina, zobaczyli małego pieska, który od jakiegoś czasu błąkał się po okolicy, nagle podjechał całkiem spory, biały samochód, z którego wysiadł mężczyzna, wziął psa na ręce i zabrał ze sobą.

-SZYBKO! Patrzcie, ten pan wziął tego psa! Ta kobieta, z którą wczoraj rozmawialiśmy mówiła, że psy, które znikają , mogą być porywane, może to on! - krzyknął Tomek.

Chłopiec zaczął biec, ale dziewczyny szybko go zatrzymały.

-Nie dogonimy go, głuptasie, musielibyśmy mieć jakiś rower!

Spojrzały na stojące obok sklepu rowery.

-Ej, ale tak nie można... to kradzież - powiedziała Klaudia.

-Klaudia, ale nie będzie innej szansy, trzeba spróbować teraz! Bierzemy te rowery! - stwierdziła Emilia.

Ona i Tomek nie zastanawiali się długo, wzięli rowery spod sklepu, ale Klaudia dalej uparcie stała przy swoim.

-Idziesz czy zostajesz? - zapytał Tomek.

-Ale no mówię wam, to jest kradzież!

-Mamy mało czasu, tak czy nie? Szybka decyzja - odrzekł Tomek.

-Nie, nie będę kradła roweru.

-Ok, jak chcesz, ale zostań tu, a jak właściciele rowerów wrócą, wyjaśnij im to, i powiedz, że je oddamy - powiedziała Emilia.

Nie czekając na odpowiedź, ruszyli za białym autem, które po chwili wyjechało z miasteczka i jechało już przez mały lasek. Tomkowi i Emilii jechało się ciężko w kurtkach i po masie liści, które zdążyły już opaść z drzew, w końcu był już październik. Niestety, auto jechało za szybko i dzieci nie mogły go dogonić.

-Nie mogę już - powiedziała zmęczonym głosem dziewczynka.

-Jeszcze trochę, musimy go dogonić!

Jechali przed siebie, widząc auto z daleka, ale w końcu stracili je z oczu.

-No i co teraz? - zapytała zrezygnowana Emilia.

-Jedziemy dalej, to prosta droga, więc w końcu gdzieś zobaczymy zaparkowane auto.

Tomek nie mylił się, po chwili pedałowania zobaczyli biały wóz zaparkowany pod starym, opuszczonym domem. Zostawili rowery trochę dalej i po cichu podeszli do auta. Nagle zobaczyli, że drzwi od domu się otworzyły i ze środka wyszedł mężczyzna, którego widzieli wcześniej w mieście.

-Musimy się gdzieś schować, tu, szybko - chłopiec wskazał palcem małą komórkę obok domu.

Schowali się i przymknęli za sobą drzwi. Słyszeli za sobą kroki. Schowali się, bo wiedzieli, że zaraz ktoś tu wejdzie. Drzwi otworzyły się, a tajemniczy mężczyzna wszedł i wziął ze sobą worek suchej karmy dla psów i zamknął je za sobą. No właśnie, zamknął na klucz.

-Tomek... jesteśmy zamknięci w jakimś rozwalającym się budynku na posesji człowieka, który kradnie psy...

-Świetnie, po prostu fantastycznie! - powiedział z sarkazmem.

-Co my teraz zrobimy?

Rozglądali się po pomieszczeniu i zobaczyli okno, a raczej malutkie okienko, z którego nie ma szansy się wymknąć.

-W co my się wpakowaliśmy, jak my mamy teraz stąd wyjść? - lamentował Tomek.

Emilia podciągnęła się, aby wyjrzeć przez okno, zobaczyła mężczyznę, który niósł na rękach psa i zabrał go ze sobą do domu. Niestety, po dłuższym czasie nadal nie udało się wymyślić planu ucieczki. Dzieci już naprawdę nie wiedziały co robić, gdy nagle usłyszeli, że drzwi się otwierają. Szybko schowały się za workami z karmą. Do pomieszczenia wszedł nie kto inny jak wspomniany wcześniej mężczyzna, wszedł dalej, co dawało szanse na ucieczkę. Tomek z Emilią zwinnie wymknęli się z pomieszczenia i odeszli w bezpieczne (jak im się wtedy wydawało) miejsce.

-Uff... Udało się, teraz trzeba kogoś zawiadomić, tylko jak? - powiedziała dziewczyna.

-Powinniśmy zawiadomić policję, ale nie mamy czym...

-A tak w ogóle, to po co temu człowiekowi te psy? - spytała Emilia.

-Może na przykład będzie je sprzedawał, są takie licytacje, na których sprzedaje się rasowe psy w naprawdę bardzo wysokich cenach. Tacy ludzie jak on piszą fałszywe rodowody, podrabiają dokumenty i tak dalej.

-Ale to okropne, tak zabierać komuś psy i je sprzedawać!

-Nie przeszkadzam w pogawędkach? - zapytał obcy głos.

Dzieci okropnie się przestraszyły, odwróciły się, a tam ujrzeli mężczyznę, tego samego co wcześniej.

-No więc widzę szukacie swojego pieska, tak? Ojej jak mi przykro, niestety już jutro pojedzie ze mną na licytację i zarobię z niego trochę kasy. A wy co? Tak tu sobie siedzicie? Pójdziemy może do domu, co? Zapraszam za mną, potem pomyślę co z wami zrobię.

Mężczyzna zaprowadził ich do domu, gdzie znajdowały się psy.

-Usiądziecie tu sobie, będziecie czekać do jutra, potem i tak nie uda się wam mnie znaleźć, nawet z policją. Haha.

Wyszedł zamykając drzwi na klucz. Przez chwilę panowała cisza, ale zaraz odezwała się Emilia:

-Tomek, rodzice, oni pewnie umierają ze strachu.

-Może wezwali policję.

-No tak, ale wiesz, te rowery i też pewnie będą źli, bardzo źli.

-Wiem, ale teraz już nic nie zrobimy.

-Ej, patrz stary telefon, moja babcia taki ma! - powiedziała Emilia.

-No i?

-Zastanawiam się, czy ty czasem myślisz. Telefon służy do dzwonienia, wysyłania SMS-ów.

-Racja! Możemy zadzwonić na policję.

-Dobra, idę po niego.

Dziewczyna powoli wstała i sięgnęła po telefon.

-Patrz, działa - powiedziała.

-Dobra, to teraz musimy zadzwonić na policję - odpowiedział Tomek.

Chwilę trwało, aby zrozumieć, jak obsługuje się ten telefon, ale udało się. W końcu dziewczyna wykręciła numer na policję i opowiedziała co się wydarzyło i gdzie są, operator powiadomił ją, że natychmiast wysyła tam jednostkę, oraz że skontaktuje się z ich rodzicami. Po kilkunastu minutach policja była na miejscu i porywacz psów został schwytany. Otworzyli drzwi do pokoju, gdzie zamknięte były dzieci oraz uwolniono psy. Niedługo potem przyjechali rodzice Tomka i Emilii.

-Kochanie, jesteś! Martwiłam się o ciebie! - wołała mama Emilii.

-Mamo, ja przepraszam, ja tylko chciałam znaleźć Alexa...

-To już nieważne, znaleźliście się wszyscy i to najważniejsze, chodź idziemy po naszego psiaka.

Gdy Alex był już z nimi Emilia pojechała ze swoimi rodzicami do domu, ale najpierw odwieźli rowery, z którymi zostawili Klaudię. Dziewczyna czekała na nich od kilku godzin, udało jej się przekonać właścicieli rowerów, że były one pożyczone w szczytnym celu. Rodzice Klaudii i Tomka przyjechali do domu Emilii. Dzieci opowiadały im o swojej przygodzie, której rodzice słuchali uważnie. Potem zrobiło się już ciemno a goście odjechali. Następnego dnia, w szkolnej gazetce ukazała się niezwykła przygoda dzieci. Przyjaciele wiedzieli, że długo nie zapomną o tym wydarzeniu.

Amelia Dujko, 6a

Najpiękniejsze Polskie Jarmarki Bożonarodzeniowe

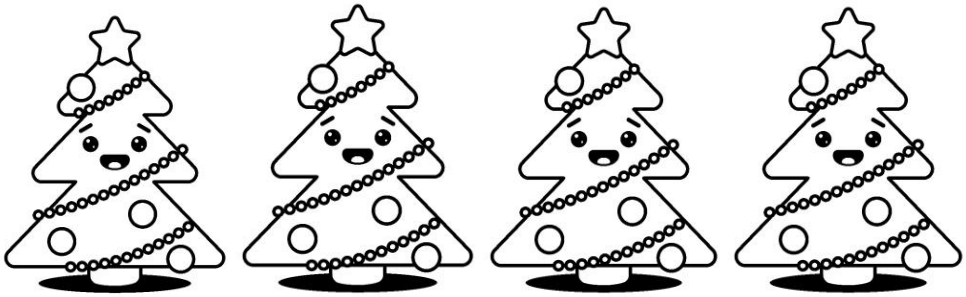

Jarmarki Bożonarodzeniowe przyciągają co roku zarówno mieszkańców miast jak i całej Polski. To wyjątkowe, magiczne miejsca, gdzie można poczuć atmosferę nadchodzących Świąt, kupić prezenty, ozdoby świąteczne, skosztować regionalnych przysmaków.

Najpiękniejsze polskie jarmarki znajdują się w Gdańsku, Wrocławiu, Katowicach, Poznaniu, Krakowie.

Julia Witczak kl. 8b

Bożonarodzeniowe klimaty w grafice komputerowej

Z przyjemnością ogłaszamy tegoroczne wyniki konkursu na kartkę bożonarodzeniową wykonaną w dowolnym edytorze graficznym “Bożonarodzeniowe klimaty w grafice komputerowej”, który od kilku lat jest w naszej szkole tradycją. Spośród nadesłanych ponad 40 kartek, ostatecznie nagrodzono po 4 prace w kategorii klas 1 - 3 oraz 4 - 8.
Nagrodami dla zwycięzców są skrzaty świąteczne i słodkości.

Wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

Klasy 1-3

I miejsce – Maja Kawecka 1a
II miejsce – Julia Barszcz 2a
III miejsce – Barbara Targowska 3b
wyróżnienie – Hanna Wakuła 3a

I miejsce

II miejsce

III miejsce

wyróżnienie

Klasy 4-8

I miejsce – Zuzanna Tuzimek 8b
II miejsce – Iga Stadryniak 5a
III miejsce – Roksana Lipiec 5b
wyróżnienia – Jakub Koryski 7a

I miejsce

III miejsce

wyróżnienie

II miejsce

Laureatom serdecznie gratulujemy.
Wszystkie prace można obejrzeć przy głównym wejściu do szkoły oraz na naszej stronie internetowej.

Co robić, żeby nie nudzić się podczas ferii w domu?

Ferie tuż tuż. Czas najwyższy pomyśleć co można robić, by nie nudzić się w domu.

Oto propozycje jak spędzić ferie.

NADRABIANIE KSIĄŻKOWYCH ZALEGŁOŚCI

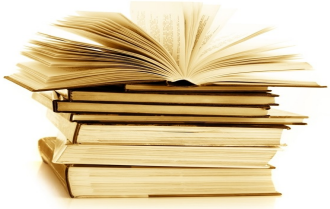

Każdy mól książkowy ma na swojej półce pozycje, których czytanie ma zacząć "w przyszłym tygodniu". Ale jakimś dziwnym trafem ten przyszły tydzień nigdy nie nadchodzi.... A może właśnie teraz jest ten odpowiedni moment, aby przeczytać wszystkie książki czekające spokojnie na regale?

TESTOWANIE NOWYCH PRZEPISÓW

Wspólne gotowanie, czy to z rodzeństwem, rodzicami czy znajomymi, zawsze daje mnóstwo frajdy! Może na przykład skusicie się na malinowego shake'a? Albo miodowe ciasteczka z posypką? Nie dość, że miło spędzicie czas, to jeszcze będziecie mogli zjeść coś pysznego!

KONKURS KARAOKE

Żeby wziąć udział w konkursie karaoke, nie trzeba wybierać się do klubu. Wystarczy komputer, głośnik, jakiś gadżet, który będzie pełnił rolę mikrofonu (polecamy dezodorant) i voila! Profesjonalne karaoke gotowe. Reguły możecie wymyślić sami.

ZWIEDZANIE OKOLICY

Jesteście pewni, że znacie każdy zakamarek okolicy, w której mieszkacie? Bez względu na to, jakiej odpowiedzi udzielicie, wybierzcie się na spacer i spróbujcie spojrzeć na to miejsce z innej perspektywy - jakbyście byli tutaj pierwszy raz.

GRY PLANSZOWE I PUZZLE

Gry i puzzle to zajęcie na dłuuuugie godziny. Ani się obejrzycie, a minie cały dzień. W sklepach jest teraz ogromny wybór przeróżnych gier ze wszystkich kategorii.
Gwarantujemy, że wszyscy będziecie się świetnie bawić!

ZAJĘCIA ARTYSTYCZNE

Rodzinne lub samodzielne malowanie, przygotowywanie kolorowego dziennika lub tablicy inspiracji to zajęcia, które umożliwiają na jakiś czas oderwać się od ekranu komputera i wyżyć się artystycznie. Może po prostu wziąć wielką kartkę papieru, kredki lub farby i namalować, co Wam przychodzi do głowy. A może każdy członek rodziny odbije swoje dłonie i stopy?

SEANS FILMOWY

Nasz sposób na świetne spędzenie czasu przed laptopem lub telewizorem jest taki: przygotowujemy popcorn, robimy pyszną herbatkę z miodem i cytryną (a najlepiej z pięć), opatulamy się kocem, zakopujemy w poduszkach i tak oglądamy przynajmniej 3 filmy pod rząd. Nie brzmi super?

PIŻAMA PARTY

Kilku dobrych znajomych, słodkie i słone przekąski, litry coca-coli i gry planszowe lub komputerowe - to przepis na udane piżama party. I możecie na nim robić właściwie wszystko z poprzednich punktów - konkurs karaoke, wspólne gry czy malowanie.

GRZEBANIE W STAROCIACH

Zapewne każdy i każda z nas ma w domu takie pomieszczenie, gdzie trzyma się tony niepotrzebnych lub starych rzeczy. A gdyby tak poświęcić kilka dni na poszperanie w nich? Może akurat znajdziecie coś ciekawego, co Wam się przyda?

ZROBIENIE CZEGOŚ, NA CO NIGDY NIE MASZ CZASU!

To może być cokolwiek! Nowe hobby, nowa książka, może posprzątanie pokoju? A może od dawna nie zajmowałeś/zajmowałaś się swoim domowym zwierzakiem? Właśnie teraz masz możliwość to nadrobić. W Twoim laptopie walają się stare zdjęcia? Na Spotify masz playlisty, które już od dawna chcesz usunąć? Zrób to! Nie dość, że zwalczysz nudę, to zrobisz coś pożytecznego dla samej/samego siebie!

Smak gorzkiej czekolady

Informacje o książce:

Autor:	Ancerowicz Weronika
Wydawnictwo:	Wydawnictwo NieZwykłe
Data premiery:	2023-10-11

Opis książki

Charlotte Lynch to szesnastoletnia miłośniczka rocka, której największą miłością jest Kurt Cobain. Nawet sobie nie wyobraża, że mogłaby zakochać się w kimś innym. Wszystko jednak zmienia się pod koniec lata tysiąc dziewięćset dziewięćdziesiątego czwartego roku.

W starym sklepie z płytami, podczas kupowania albumu jednego ze swoich ulubionych zespołów, poznaje Nicholasa Crawforda. Okazuje się, że chłopak jest kimś więcej niż jej bratnią duszą. Ich serca zaczynają bić w rytm tej samej melodii, a losy przeplatają się niczym takty najpiękniejszej muzyki.

Jednak w miarę, gdy ich relacja się rozwija, na jaw zaczynają wychodzić tajemnice chłopaka. Charlotte odkrywa, że nie do końca jest on tym, za kogo go brała.

To opowieść o pierwszej miłości, pocałunkach składanych ukradkiem, tańcach w deszczu, pierwszych razach, uśmiechach i łzach. Łzach smakujących niczym najbardziej gorzka czekolada.

Kadr z teledysku

Zapowiedź książki

Zamiast zwyczajnej zapowiedzi książki, powstała piosenka wraz z teledyskiem. Słowa do piosenki zostały napisane przez Evelinę Ross.
W role głównych bohaterów wcielili się Pola Sieczko i Filip Ferner.
Teledysk został opublikowany na kanale Youtube wydawnictwa NieZwykłego.

O autorce

Weronika Ancerowicz urodziła się w 1997 roku w małej miejscowości obok Legnicy. Autorka studiowała kierunek związany z branżą wydawniczą. Od kilku lat tworzy literaturę młodzieżową i obyczajową. Książki które napisała to:

- „Smak gorzkiej czekolady"
- „ Mój kumpel jest dziewczyną"
- „ For Sure Not You"
- „ Maybe You"
- „ Pokochaj albo zniszcz"
- „ Pokochaj albo zabij"

Instagram:@weronika_ancerowicz
Tiktok:@ weronika_ancerowicz

Maja Białas, Weronika Lis

Przepis na cynamonki

Czas przygotowania: 30 min
Czas wyrastania cista: 1h 30min
Czas pieczenia: 20 min
Liczba porcji: 24 bułeczki

Kaloryczność kcal: 150kcal w 1 bułce
Dieta: Wegetariańska

Pieczenie: 175 stopni, środkowa półka z opcją pieczenia góra dół

Składniki na ciasto drożdżowe

- **3 szklanki mąki pszennej tortowej – 480g**
- **Pół szklanki lekko ciepłego mleka –125ml**
- **3 żółtka jajek dużych lub średnich**
- **80 g masła - trochę mniej niż pół kostki**
- **6 łyżek cukru - około 90 g**
- **rozczyn**

Składniki na rozczyn

- ***35 g drożdży świeżych lub 10 g drożdży suszonych***
- ***2 łyżki mąki pszennej - ok. 30 g***
- ***2 łyżki cukru – ok. 30 g***
- ***5 łyżek lekko ciepłego mlek***a

Składniki na farsz

- ***30g miękkiego masła***
- ***2 płaskie łyżki cynamonu***
- ***4 płaskie łyżki cukru***

Naszykuj rozczyn do bułeczek. W misce umieść 5 łyżek mleka, 2 łyżki mąki pszennej, 30 gram świeżych drożdży i 2 łyżki cukru. Drożdże rozetrzyj z resztą składników. Całość wymieszaj przykryj ściereczką i odstaw na 25 minut w ciepłe miejsce.

Teraz ciasto drożdżowe. Do większego naczynia przesiej trzy szklanki mąki pszennej. Dodaj szczyptę soli, 3 żółtka, 6 łyżek cukru. Wlej 80 gram roztopionego masła i pół szklanki ciepłego mleka. Na koniec wlej buzujący rozczyn. Całość wymieszaj. Miskę z ciastem przenieś pod mikser z hakami do ciasta drożdżowego. Ciasto wyrabiaj przez 10 min. Wrobione ciasto przykryj ściereczką. Odstaw w ciepłe miejsce do wyrastania ok. 60-70 min. Wyrośnięte ciasto podziel na 2 równe kawałki. Jeden przykryj ściereczką, a drugi rozwałkuj na placek o wymiarach ok. 20x30 cm. Cały placek posmaruj miękkim masłem, rozsyp jedną łyżkę cynamonu i wyłóż cukier.

Zwiń placek w gruby rulon, wytnij placki o szerokości ok. 1cm. Zrób to samo z drugim ciastem, bułeczki wyłóż obok siebie na papierze do pieczenia, zrób między nimi spore odstępy, nagrzej piekarnik na 175 stopni, bułeczki odstaw do wyrastania na 20min.

Po wyrośnięciu piecz je ok. 17-20 min.

Alicja Szymczyk, Antonina Chodelska, Julia Kacprzyk (klasa 6B)

PRZEPIS NA CIASTO BANANOWE

- 2 niepełne szklanki mąki - około 300 gramów
- 1 łyżeczka sody
- 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- 0,5 szklanki cukru - około 100 gramów
- 2 średnie jajka
- 200 gramów margaryny lub masła
- 250 gramów bananów bez skórki - 3 średnie banany

Dodatkowo do zrobienia ciasta bananowego: **średnia** blacha lub forma na babkę, bułka tarta, ewentualnie cukier puder do oprószenia ciasta po upieczeniu

Wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej. Przesiej mąkę oraz proszek do pieczenia i sodę do jednej miski. W drugiej misce umieść cukier, miękką margarynę i wbij jajka. Ubijaj mikserem składniki do ich połączenia w gładką masę.

Stopniowo wsypuj mieszankę z mąką. Miksuj chwilę na małych obrotach. Ciasto będzie dość gęste. Dodaj lekko ugniecione widelcem banany. Miksuj wszystkie składniki do ich połączenia.

Resztką margaryny wysmaruj od środka formę na babkę, obsyp bułką tartą. Jeśli używasz zwykłej, podłużnej blaszki - posmaruj ją margaryną, a potem wyłóż papierem do pieczenia. Przenieś ciasto z miski do formy.

Umieść formę w piekarniku rozgrzanym do 170 stopni na około 40-50 minut. Piecz bez termoobiegu do suchego patyczka.

Pizza Margharita

Czas przygotowania: 20 minut
Czas wyrastania ciasta łącznie: 1 godzina 30 minut
Czas pieczenia pizzy: 12 minut
Liczba porcji: 8 małych kawałków
Kaloryczność kcal: 135 w 1 kawałku

Składniki na ciasto do pizzy

- 1 pełna szklanka mąki pszennej - najlepiej typ. 00 - 180 g
- nie więcej niż pół szklanki lekko ciepłej wody - do 125 ml
- 1 płaska łyżka oliwy extra virgin
- pół łyżeczki drożdży instant - do 5 g
- pół płaskiej łyżeczki soli
- szczypta cukru

Dodatki do pizzy

- 140 g pomidorów San Marzano świeżych lub z puszki
- 100 g sera mozzarella - najlepiej mozzarella di bufala Campana
- 1 płaska łyżka oliwy extra virgin
- przyprawy i zioła: garść świeżych listków bazylii; 1mały ząbek czosnku; 1/3 łyżeczki suszonego oregano; po szczypcie pieprzu i soli.

-Grzegorz Leśniewski i Marcel Świątek

Krzyżówka świąteczna

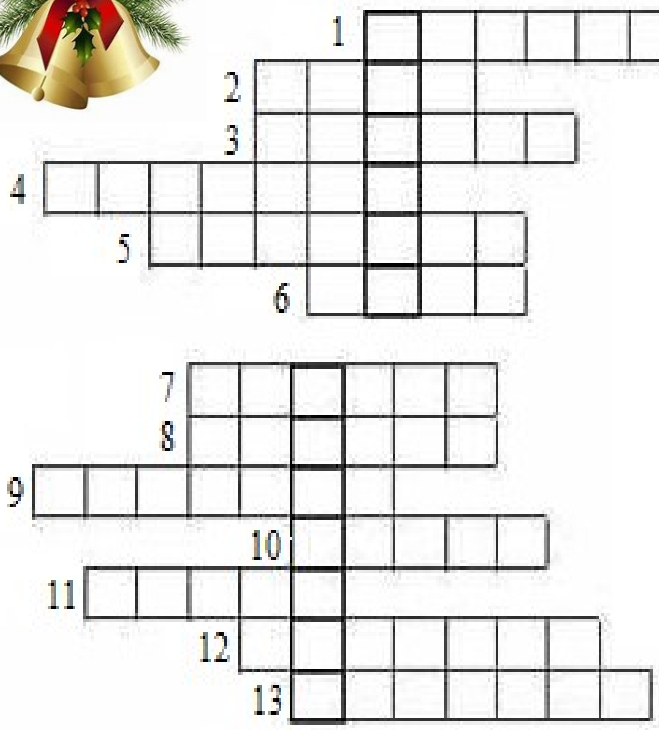

1. Świeci na stole w Wigilię
2. Aromatyczny gorący czarny napój
3. Zaczynają się 24 grudnia
4. Maryja je urodziła
5. Dzieli się nim w Wigilię
6. Z łuskami, zjadamy ją
7. Wieszamy ją na choince
8. Drzewo iglaste
9. Dzieci dostają je na Święta
10. Jechała na nim Maryja do Betlejem
11. Ma skrzydła i aureolę
12. Potrawa wigilijna z makiem
13. Kiedy pod nią staniesz, musisz kogoś pocałować

Zagadki

W święta uroczyste, grudniowe,
Gdy do Wigilii już wszystko gotow
Wisi kolorowa, okrągła i szklana,
od choinkowych lampek rozgrzana

Pod choinką po wigilijnej kolacji,
workiem na plecach wkracza do akcji.
Dzieciom rozdaje piękne prezenty,
zawsze jest miły i uśmiechnięty.

Co roku wyrusza w długą drogę,
Czerwoną ma czapę i długą białą brodę,
Wyraz twarzy uśmiechnięty.
Czy już wiecie, kto to taki?

W centralnym miejscu stołu leży,
Między siankiem i stosem talerzy.
Wśród karpia, stroika i mazurka,
nim się dzielą tata, mama i córka.

Długim sznurem choinkę oplatają
i ją pięknie oświetlają!

Co roku w grudniową noc,
wszystko ma czarodziejską moc.
Wtedy też Mikołaj Święty,
rozdaje dzieciom...

Gałązki zielone igiełkami usiane
ma to drzewko świąteczne,
przez dzieci kochane.

ŚWIĄTECZNY HUMOR ...

Fąfarowie przygotowują się do wieczerzy wigilijnej. W pewnej chwili Fąfarowa pyta męża:
- Czy zabiłeś już karpia?
- Tak, utopiłem go.

Przedszkolak pyta kolegę:
- Co dostałeś na gwiazdkę?
- Trąbkę.
- Mówiłeś, że dostaniesz lepsze prezenty!
- To super prezent! Dzięki niej zarabiam codziennie złotówkę!
- W jaki sposób?
- Tata mi daje, żebym przestał trąbić!

Fąfara puka do drzwi sąsiadki i pyta: - Mogłabyś mi pożyczyć soli?
- Nie.
- A cukru?
- Nie.
- A może chociaż mąki?
- Nie.
- A czy w ogóle jest coś, co mogłabyś mi pożyczyć?
- Tak. Mogę ci pożyczyć wesołych świąt!

Tata pyta Jasia:

- Dlaczego napisałeś w liście, aby Mikołaj przyniósł ci dwa komplety kolejki elektrycznej?

- Bo ja też chcę się bawić, kiedy jesteś w domu.

Jasio mówi do mamy:
- Mamusiu, chciałbym ci coś ofiarować pod choinkę.
- Nie trzeba, syneczku. Jeśli chcesz mi sprawić przyjemność, to popraw swoją jedynkę z matematyki.
- Za późno, mamusiu. Kupiłem ci już perfumy.

Opiekunowie: A. Urbańska, M. Zaniat